

INFORMATOR

ŻOLIBORZA

27.01.2012 r. – 9.02.2012 r.

BEZPŁATNY DWUTYGODNIK

ROK XI – nr 1 (207)

POŻYCZKA
664 741 742
bez BIK
szybko

ekoprojekt
WSPÓLNOTY
MIESZKANIOWE
Promocja na projekty doposażenia
budynków w instalacje centralnej
cieplej wody.
Dodatkowy projekt wymiany zimnej
wody i kanalizacji - GRATIS!
www.ekoprojekt.com
biuro@ekoprojekt.com
tel. 22-886-44-39

Konkurs bez zbędnego obiektywizmu

Tuż po nowym roku rozstrzygnięto konkurs na dyrektora Gimnazjum nr 55 przy al. Wojska Polskiego. Komisja konkursowa uznała, że najlepszym kandydatem na to stanowisko jest Renata Kozłowska, dotychczasowa nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 92 przy ul. Przasnyskiej. Według komisji, zwyciężczyni konkursu przedstawiła znacznie lepszą koncepcję zarządzania szkołą niż pełniąca obowiązki dyrektora Agnieszka Jajkiewicz-Sołtys.

Szkołę warto zobaczyć

Rozmawiałem z kilkoma uczestnikami tego konkursu i muszę powiedzieć, że to co usłyszałem może zdziwić. Po pierwsze, Renata Kozłowska sama przyznała, że nigdy nie była w szkole – ograniczyła się jedynie do obejrzenia szkoły z zewnątrz. Wprawdzie odwiedzenie szkoły, której chce się być dyrektorem, nie jest obowiązkowe, ale jeśli chce się złożyć „trzymającą się kupy” koncepcję zawierającą ocenę i propozycję zmian, to wskazane jest nie tylko zobaczenie na własne oczy co się w szkole dzieje, ale rów-

nież porozmawianie z ludźmi, którzy w niej pracują.

Kandydatka zaproponowała w konkursie rozwiązania, które od dawna w szkole funkcjonują. – W planie zajęć dydaktycznych zaproponowała uwzględnienie treningów i zawodów pływackich, nie zając sobie trudu zapoznania się z profilem naszej szkoły, która od lat ma również klasy sportowe i uwzględnia w planach lekcji tę specyfikę – relacjonuje jeden z członków komisji konkursowej. Takich propozycji Renaty Kozłowskiej było więcej – zaproponowała

powołanie zespołu wychowawczego w szkole, który działa od dawna; dokonuje się również analizy wyników egzaminów końcowych i próbnych, na które kandydatka w swojej wypowiedzi kładła szczególny nacisk, jako coś, co należy koniecznie wprowadzić. Jednym z pomysłów kandydatki na zwiększenie naborów do szkoły ma być zaproszenie na spotkania szóstoklasistów, a przecież odbywają się one w szkole od kilku lat. Nieznajomość szkoły nie przeszkodziła Renacie Kozłowskiej na...

surową ocenę dokonań

Jedynym sukcesem szkoły, według niej, są wyniki sportowe. Choć mocną stroną szkoły jest jej wyposażenie.

Znacznie bardziej kandydatka skoncentrowała się na rzekomych brakach i porażkach. Stwierdziła,



że: szkoła jest nisko oceniana przez rodziców, ma niski stopień integracji z rodzicami, ma słabe wyniki egzaminów gimnazjalnych, brakuje w niej jednolitego systemu oceniania uczniów, jest słabo promowana.

W przedstawionej analizie kandydatka oceniła nawet motywację do nauki uczniów jako słabą.

O ocenę dorobku szkoły spytałem naczelnika wydziału oświaty na Żoliborzu Artura Nawrota, będącego równocześnie przewodniczącym komisji konkursowej. Pan naczelnik pisze między innymi:

dokończenie na str. 4

Pożegnanie księgarni „Sarmacka”

Niestety, to nie żart. Z mapy Żoliborza znika ostatnia spośród byłych czterech księgarni. Zyskamy w zamian gabinet medyczny, piekarnię z kawiarnią lub kolejną miniinstytucję finansową.



Księgarnia istniała od 1989 roku. Śmiało można powiedzieć, że była to autorska księgarnia pana Krzysztofa, którego dzieło konty-

nuował jego syn Marcin. Powiedzieć księgarnia to za mało – to był salon. Spotykali się tam znani ludzie, którzy w otoczeniu

klientów toczyli dyskusje polityczne, historyczne, patriotyczne. Wielokrotnie emocje towarzyszące tym dyskusjom rozpały ich uczestników do białości. Pasja pana Krzysztofa do heraldyki, genealogii i do historii czyniła go prawdziwym ekspertem. Nie ma takiego drugiego miejsca.

Była to moja ulubiona księgarnia. Właściwie za sprawą pana Marcina wróciłam do czytelnictwa. Był doskonale zorientowany w gustach czytelników, miał mistrzowską rękę do rekomendowania książek, nauczył mnie i moje dzieci, jak należy oceniać wartość książki. Pan Krzysztof i jego syn wychowali pokolenie młodych ludzi w kulcie dobrej książki. Nie ma takiego drugiego miejsca.

Jak to możliwe, spytacie Państwo. Odpowiem banałem. Takie czasy. Ekonomia określa byt nasz

i miejsca. Księgarnia zostaje zlikwidowana, bo nie jest w stanie zarobić na swoje utrzymanie. Był to proces związany z reorganizacją transportu publicznego i co za tym idzie zmianą szlaków komunikacyjnych ludzi, brakiem możliwości zaparkowania auta w okolicy, ograniczeniem kompleksu bazarowego w okolicach Hali Marymonckiej.

Jestem załamana, a wraz ze mną rzesze mieszkańców, którzy mówią o tym przybytku historycznym. Są zaskoczeni, zawiedzeni, bo człowiek się przyzwyczaja; w szczególności do miejsc „duchowych”. Wielokrotnie spotykałam w księgarni starszych ludzi, pochylonych nad książką, chłonących wiedzę i ducha, bo przecież nie stać ich na kupno. Co z nimi będzie?

Europa umie rozwiązywać takie problemy, bo już dawno zroz-

miała, że kultura to byt narodu. Posługuje się instrumentami finansowymi umożliwiając istnienie księgarniom, antykwariatom, kawiarniom o charakterze czytelnictwa. We Francji, Niemczech istnieją specjalne ustawy promujące kulturę i sztukę i określające obowiązki państwa wobec tych instytucji. W Wielkiej Brytanii, jeśli publiczna biblioteka czytelnicza, dostaje subwencje od gminy. A u nas? Na pomoc gminy pan Marcin nie liczy. Próbował zorganizować parking za aprobatą urzędu. Nie udało mu się.

Burmistrz w jednym z wywiadów zapowiedział, że lokal po Orbisie na placu Wilsona chce przeznaczyć na cel związany z kulturą. Może to dobra okazja, aby połączyć dwa interesy? Wydaje mi się, że Żoliborz powinien mieć księgarnię, a skoro to nie jest opłacalny interes, to może burmistrz byłby w stanie wynająć lokal za symboliczną złotówkę, aby nie odciąć nas od książki?

Ewa Zaborowska

AUTORYZOWANY SERWIS
JAWORSKI-GAJEWSKI

ZAPRASZA NA PRZEGLĄDY GWARANCYJNE I POGWARANCYJNE

W-WA BIELANY UL. OCZAPOWSKIEGO 15, TEL. 22 569-92-20



Członkowie Redakcji

Redaktor Naczelny



Zbigniew Duszewski

tel. 604-132-673
redakcja@infzoliborza.waw.pl



Beata Zasada-Wysocka

tel. 500-126-672
zasadawysocka@ilen.pl



Ewa Zaborowska

tel. 606-318-117
ewa@zaborowski-itc.pl



Joanna Kania-Karmalska

tel. 508-944-228
joanna.karmalska@vp.pl



Izabella Anna Zaremba

tel. 839-42-47



Grzegorz Wysocki

tel. 505-132-580
info@infochoty.waw.pl



Grzegorz Hlebowicz

tel. 793-002-776
g.hlebowicz@zoliborz.org.pl



Robert Napiórkowski

tel. 505-105-292
napiorkowski.r@gmail.com

Adres korespondencyjny:
ul. Broniewskiego 22a m 127
01-771 Warszawa

Kontakt z redakcją:
tel. 604-132-673

www.infzoliborza.waw.pl

Dział reklamy:

tel. 22 614-58-03
iza.mejner@gazetaecho.pl

Druk:

Polskapresse

Kontrowersje w sprawie Gimnazjum na Filareckiej

Sprawa przeniesienia gimnazjum z ulicy Filareckiej wzbudza spore kontrowersje.

Wśród naszych internautów niewielką większość zyskała opinię, że jest to dobry pomysł, by gimnazjum przenieść do wolnych pomieszczeń w budynku liceum na Felińskiego. Również nasza re-

ladnie skomponowanymi, zadbanymi krzewami, posiada duże, widne klasy, bardzo szerokie korytarze, na których bez problemu można pomieścić całą społeczność szkolną, własną bibliotekę, pracownie przed-

2. Brak możliwości utworzenia pracowni chemicznej, fizycznej, biologicznej, geograficznej i historycznej.
3. Brak monitoringu.
4. Brak zaplecza na pomoce naukowe.
5. Brak szatni.
6. Brak przestrzeni rekreacyjnej.



dakcyjna koleżanka Ewa Zaborowska popiera ten projekt (o czym pisze na naszej stronie internetowej). Ale z drugiej strony przeciw temu opowiada się grupa ok. 150 rodziców uczniów gimnazjum, a ich argumenty nie są do zbagatelizowania:

„Budynek Gimnazjum nr 56 przy ulicy Filareckiej 2, jak większość budynków publicznych na Żoliborzu, słynący z funkcjonalizmu w architekturze, został zaprojektowany „z głową” i dobrze służy od ponad 40 lat kolejnym pokoleniom mieszkańców. Jest to jednopiętrowy budynek, niedawno pięknie wyremontowany, obsadzony

miotowe, salę gimnastyczną i duży teren szkolny z dużym boiskiem. Boisko jest wyposażone w kosze do koszykówki i bramki, ale jego nawierzchnia wymaga remontu. Z boiska uczniowie korzystają nie tylko podczas lekcji wf, ale również podczas przerw, a także przychodzą na nim grać po lekcjach. Budynek gimnazjum leży w samym sercu dzielnicy, dzięki temu nasze dzieci są bezpieczne w drodze do i ze szkoły. Boisko szkolne jest doskonale widoczne z dwóch przylegających do niego uliczek, na których panuje duży ruch pieszki, co dodatkowo zwiększa bezpieczeństwo młodzieży szkolnej. Dojście na peron metra na stacji Plac Wilsona z budynku szkoły zajmuje jedną minutę. Dzięki temu uczniowie mogą dojechać na zajęcia np. do Pałacu Młodzieży, zaczynające się 15 minut po skończeniu lekcji.”

Rodzice wyszczególniają 16 niebezpieczeństw, związanych z nową lokalizacją szkoły:

1. Bardzo stroma i wąska klatka schodowa, wyłożona śliskimi kafelkami.

7. Wąskie i niskie korytarze zakończone jednym oknem.
8. Powierzchnia sal jest zbyt mała, by pomieścić tak liczne oddziały, sale są bardzo ciemne – mają małe okna.
9. W razie ewakuacji w salach jest jedno bardzo wąskie przejście.
10. Brak miejsca na fakultatywne zajęcia pozalekcyjne (kółka zainteresowań, teatralne, filmowe, itp).
11. Zagrożenie przejmowaniem negatywnych zachowań wynikające z kontaktu ze starszą młodzieżą.
12. Brak możliwości poszerzenia oferty placówki w nowej lokalizacji.
13. Konieczność korzystania ze stołówki razem z licealistami.
14. Trudność w korzystaniu z hali sportowej.
15. Usytuowanie budynku sprzyja dystrybucji narkotyków.
16. Obecnie owe skrzydło budynku jest wykorzystywane przez inną placówkę. (Europejskie Technikum i Liceum Lotnicze)

Sprzeciw wzbudza także sposób, w jaki postępuje się z zainteresowanymi rodzicami, tu pozwolę sobie zacytować list oburzonej czytelniczki:

„Władze dzielnicy zrobiły rodziców w totalnego balona, dyrektorka szkoły (nowa) poprosiła rodziców o nie robienie zamętu, żeby nie szkodzić dzieciom, powiedziała, że zostaną poproszeni na konsultacje, a kiedy przyszli na zebranie nauczycieli z burmistrzem, okazało się, że sprawa jest już przegłosowana. Tylko jeden rodzic dowiedział się o sesji dzielnicy w tej sprawie (przypadkowo przeczytał ogło-

szenie przed urzędem poprzedniego dnia przed sesją i przyszedł, ale pojedynczy głos to nie to samo, co głos 150 osób aktywnie protestujących w tej sprawie!).

Czytelniczka podsumowuje: „Czekaliśmy na konsultacje, jak naiwne i wierzące w demokrację barany, no i się doczekaliśmy”.

Powstały zatem listy do rady miasta, podpisane przez radę rodziców oraz ponad 150 osób (listy zostały na stronie internetowej – z nich pochodzą cytaty powyżej) i jak pisze dalej nasza Czytelniczka: „ciągle zbieramy podpisy, wszyscy są oburzeni, przecież do tej szkoły chodzili dziadkowie obecnych uczniów!!! szkoła jest niezła, ma dobry nabór (3 klasy), jest wiele ciekawych zajęć, dzieciaki naprawdę się rozwijają, a nie ma tu wyścigu szczurów i presji na wynik za wszelką cenę”.

Sprawa Gimnazjum z ulicy Filareckiej będzie najprawdopodobniej rozpatrywana 2 lutego na posiedzeniu rady Warszawy.

Zbigniew Duszewski

NIE MASZ MATURY?

zapisz się do **liceum** lub na **kurs maturalny**

AS LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH

dzwoń po informacje:
tel. 22 392 0881

PROSTA DROGA DO MATURY

NOWOCZESNY GABINET OKULISTYCZNY

OPERACJE ZAĆMY I SIATKÓWKI, LECZENIE ZWYRODNIENIA PLAMKI (AMD) - ZASTRYKI, BADANIE OCT I BADANIE TOMOGRAFICZNE NERWU WZROKOWEGO.

W NASZEJ OFERCIE m.in.:
kwalifikacje do bezpłatnej operacji zaćmy - NFZ
ZABIĘGI PŁATNE: operacje zaćmy, leczenie AMD, badanie dna oka, pole widzenia, diagnostyka jaskry, krioterapia, laseroterapia, angiografia fluoresceinowa, plastyka powiek i zmian skórnych, operacja siatkówki-witrektomia, badanie tomograficzne siatkówki i nerwu wzrokowego.

Żoliborz, ul. Cieszkowskiego 1/3 (tył budynku), tel 22 869-41-19, kom. 693-722-448
Pracujemy od poniedziałku do piątku. Więcej informacji na stronie: www.retina.pl

Wstydzisz się wielkiego aparatu słuchowego? Już nie musisz!



Oticon Intiga - Nowoczesny aparat słuchowy miniatury rozmiarów jest prawie niewidoczny na uchu. Zaawansowana technologia pozwala na łączenie się z telefonami komórkowymi, telewizorami i innymi urządzeniami audio. Poprawia jakość słyszenia i rozumienia mowy nawet w trudnych warunkach akustycznych.

Doktor Ryszard Mikołajewski, laryngolog od blisko 20 lat pracujący z osobami niedosłyszącymi, wyjaśnia jakie korzyści przynosi jego pacjentom noszenie małych, prawie niewidocznych i bardzo dyskretnych aparatów słuchowych Oticon Intiga, dostępnych w ofercie sieci gabinetów protetyki słuchu Fonikon.



Informator: Panie Doktorze, czym Oticon Intiga różni się od innych dostępnych aparatów słuchowych?

Dr Ryszard Mikołajewski:

Lista zalet i innowacji jest długa, wymienię zatem dwie najistotniejsze. Po pierwsze, jest to najmniejszy na świecie aparat słuchowy z łącznością bezprzewodową, a więc poza wspieraniem normalnego słyszenia pozwala na bezprzewodowe łączenie się z telefonami komórkowymi oraz innymi urządzeniami audio, jak np. telewizor czy telefon stacjonarny. Po drugie, w przypadku noszenia dwóch aparatów słuchowych przy ubytkach obuusz-

nych, dwa aparaty Oticon Intiga działają jak jedno urządzenie i współpracują ze sobą, co dotychczas było niemożliwe w tak zminiaturyzowanych aparatach słuchowych.

Czemu służy „współpraca aparatów słuchowych między sobą”?

RM: Pozwala na lepsze słyszenie i rozumienie mowy w trudnych warunkach akustycznych (np. w gwarnej restauracji lub na ruchliwej ulicy) oraz umożliwia lepszą lokalizację źródła dźwięku dzięki przestrzennemu słyszeniu.

Czy w związku z tym zaleca się noszenie dwóch aparatów słuchowych przez osoby mające niedosłuch w obu uszach?

RM: Z całą pewnością takie rozwiązanie

jest dla nich bardzo korzystne. Każdy mój pacjent, któremu zaleciłem noszenie dwóch aparatów, potwierdzi moje słowa.

Czym różni się słyszenie w jednym od słyszenia w dwóch aparatach słuchowych?

RM: Hałas otoczenia utrudnia rozumienie mowy. Dla osób z ubytkiem słuchu wyodrębnienie poszczególnych głosów jest trudne. Mózg potrzebuje informacji z obu uszu, aby skutecznie rozróżnić dźwięki w trudnych sytuacjach słuchowych, takich jak rozmowa w zatłoczonej kawiarni lub w pomieszczeniu, do którego dobiegają hałasy przejeżdżających ulicą pojazdów. Dwa aparaty słuchowe pozwalają wspomóc naturalną zdolność mózgu do tłumienia hałasów dochodzących z tła,

dzięki czemu mowa staje się bardziej wyraźna.

Komu zatem zaleciłby Pan noszenie aparatów Oticon Intiga?

RM: Te aparaty słuchowe przeznaczone są dla osób ze średniego stopnia ubytkiem słuchu oczekujących dyskretnego rozwiązania, które sprawdzi się w każdej sytuacji. Szczególnie zalecam wypróbowanie dwóch aparatów słuchowych, by odnieść pełną korzyść z funkcji bezprzewodowej łączności ułatwiającej naturalne słyszenie. Aparaty Oticon Intiga są świetnym rozwiązaniem zarówno dla pierwszorazowych użytkowników jak i pacjentów, którzy korzystali już wcześniej z aparatów.

Zapraszamy wszystkie zainteresowane osoby na bezpłatne badanie słuchu i konsultację protetyka słuchu. Osobom niepełnosprawnym proponujemy wizyty domowe. Z uwagi na duże zainteresowanie naszymi usługami, prosimy o telefoniczne umawianie wizyt.

FONIKON
APARATY SŁUCHOWE

ul. Ceglowska 80,
tel. 22 392 91 99
(Szpital Bielański)
ul. Zeromskiego 33,
tel. 22 499 66 30

(przychodnia specjalistyczna)

Zimowa promocja firmy Fonikon

Osoby, które zdecydują się zakupić w styczniu lub lutym dwa aparaty słuchowe otrzymają 500 zł upustu. Ilość aparatów w promocji ograniczona. Promocja potrwa do 9 lutego.

Czwarty świat na Żoliborzu

Dla naszych wynalazków infrastrukturalnych w postaci „martwych wind dla niepełnosprawnych” powinniśmy ustanowić nową nazwę – czwarty świat.



No i powitaliśmy nowy rok – bez kilku czynnych wind dla niepełnosprawnych na wiadukcie Gdańskim. Kilka jest już czynnych, choć oczywiście nie ta, która mnie byłaby potrzebna.

Właściwie dlaczego te windy są tylko dla niepełnosprawnych? Potrzebne są wszystkim, szczególnie tym, którzy z walizkami dojadą np. na wiadukt Gdański, by dostać się na dworzec. Nie ma co wspominać o tych ze słuchoną

nogą, rwą kulszową, wózkim dziecinny, ciężkimi zakupami etc., choć oni właściwie nie mają uprawnień do skorzystania z windy, na której widnieje napis „Dla niepełnosprawnych”.

Dla naszych wynalazków infrastrukturalnych w postaci „martwych wind dla niepełnosprawnych” powinniśmy ustanowić nową nazwę – czwarty świat.

Z definicji byłby to rejon operujący atrapami, po to, by społec-

zeństwu wydawało się, że żyje w uporządkowanym świecie, respektującym potrzeby wszystkich. Iluzja, jako gwarant zadowolenia społecznego – to już oczywiście było przerabiane na przestrzeni dziejów, ale w zmienionych okolicznościach cywilizacyjnych zadziała z powodzeniem.

Jako maniakalny wielbiciel rwy kulszowej korzystam z wind dla niepełnosprawnych, co dostarcza mi ulubionych, ekstremalnych wrażeń. Polecam windę przy przejściu podziemnym pod Halą Marymoncką, przy przystanku tramwajowym w stronę Bielan. Naciskam guzik i czekam. Długo. Polecam ten czas na przeczytanie mojego artykułu. Wsia-

dam do windy, będącej raczej platformą gdzieś na budowie, brudną jak nieszczęście, i naciskam guzik. Nie działa, naciskam raz jeszcze, dłużej. Szarpnięcie w górę i stop. Oczywiście w końcu doszedłem do tego, że guzik trzeba wciskać przez cały czas, żeby winda-platforma jechała. Jeżeli ktoś umie wciskać guzik i czytać, to polecam lekturę mojego kolejnego artykułu. A osobom z często występującą windofobią odradzam korzystanie z tego urządzenia.

Dlaczego w tych miejscach nie można było zainstalować normalnych, cywilizowanych wind?

Na stronie producenta takich wind czytamy: „przeszkolona konstrukcja i spokojne tempo podno-

sznienia sprawia, że osoby starsze, zazwyczaj obawiające się tego typu środków transportu, czują się pewniej i decydują się na przejażdżkę. (...) Główną zaletą tych urządzeń jest fakt, że mogą one zastąpić tradycyjną windę kosztując przy tym nieraz kilkakrotnie mniej”.

I wszystko jasne. Nie wszedłem jeszcze w wiek, w którym czuję się pewnie w tak spokojnym tempie i jako posiadający jedną z najwyższych stawek godzinowych w tym kraju, chętnie ufundowałbym pod Halą Marymoncką tradycyjną windę, bo czy stary, czy średniak, będę jednak lubił szybko dobijać do celu.

Zostawię jednak tę inicjatywę warszawskiemu samorządowi, bo może czwarty świat to jakaś nowa, genialna koncepcja in statu nascendi?

Grabarz

To już ostatnia okazja do wspólnego kolędowania

Serdecznie zapraszam Miłych Czytelników oraz ich przyjaciół i inne osoby zainteresowane spotkaniem i śpiewaniem (będzie gitara) na wieczór kolęd w Bibliotece im. Haliny Rudnickiej (ul. Sułkowskiego 26) w dniu 31 stycznia (wtorek), o godzinie 17.30.

Oprócz wspólnego śpiewania kolęd przewidujemy (jak zwykle) inne atrakcje. Jedną z nich będzie występ gitarzysty Antoniego Aduszkiewicza, który wykona program pt. „Kolędy narodów”.

Kolędy narodów – program

- Entre Le Boeuf Et L'Âne Gris (Francja)

- Ande La Marimorena (Hiszpania)
- Villancico Argentino (Argentyna)
- Božji Nam Je Rojen Sin (Słowenia)
- Noël nouvelet (Francja).

Antoni Aduszkiewicz gra na gitarze klasycznej od dziewiętnastu lat. Jest absolwentem Państwowej

Szkoły Muzycznej II stopnia im. F. Chopina w Warszawie, kształcił się także na międzynarodowych kursach mistrzowskich. Specjalizuje się w muzyce dawnej, współpracuje też z gitarzystą Marcinem Chranowskim, z którym wykonuje standardy jazzowe i bossa nova we własnych aranżacjach; występował z repertuarem romansów rosyjskich, a nawet w zespole rockowym. Obecnie doktorant na wydziale fizyki UW.

Zapraszamy na występ.

Mile widziane pierniczki i inne smakołyki (najlepiej własnego wyrobu).

Hanna Diduszko

BEZ KANTÓW
REMONTY, WYKOŃCZENIA WNĘTRZ

PEŁEN ZAKRES REMONTÓW
Solidna, profesjonalna ekipa
Zadbamy o każdy szczegół

tel. 504 474 694

SKUP ELEKTRONIKI
www.guziec.org
Laptopy, Tablety, Konsole
Gwarantujemy uczciwe pieniądze i ekspresową gotówkę !!!
ul. Grzybowska 37A/9
Rzetelna wycena i ekspresowa gotówka !!!

MEDYCZNE SZKOŁY “OMEGA”
TECHNIK FARMACEUTYCZNY
ASYSTENTKA STOMATOLOGICZNA
HIGIENISTKA STOMATOLOGICZNA
Warszawa, ul. Saska 78 (budynek Zespołu Szkół nr 21)
tel. 22 617-07-75 lub 617-33-74 wew.105, www.omega.szkoła.pl

Śmieciowa rewolucja

Z początkiem roku weszła w życie nowa ustawa śmieciowa. Zmienia ona diametralnie system. Mieszkańcy nie będą już musieli samodzielnie zawierać umów z firmami odbierającymi odpady. To gminy będą przeprowadzały przetargi na odbiór odpadów i gospodarowały środkami pochodzącymi z opłat pobieranych od mieszkańców. Jednym słowem wszystkie śmiecie stają się własnością miasta.



Pobieranie opłat za wywóz śmieci będzie odbywało się najprawdopodobniej na podstawie liczby zamieszkałych osób. Jak wiemy system ten nie za bardzo się sprawdza, ponieważ zakładał prawdziwość składającego oświadczenie przy jednoczesnym braku skutecznych sposobów weryfikowania takiego oświadczenia.

Ustawa zakłada również inne systemy poboru opłat uzależnionych od metrów kwadratowych mieszkania oraz od ilości wody jaką zużywają mieszkańcy danego lokalu. Ten ostatni model wydaje się znacznie prostszy i dający się łatwo zweryfikować. Według szacunkowych danych każdy mieszkaniec naszego miasta będzie płacił

za śmiecie od 10 do 20 zł. Będzie to znacząca podwyżka, ponieważ opłaty za śmiecie w dobrze gospodarującej się spółdzielni czy wspólnocie do tej pory wynosiły od 7 do 10 zł za osobę miesięcznie.

Wywóz śmieci to duży, jeśli nie największy problem naszego miasta. Warszawa rocznie produkuje ok. 800 tys. ton odpadów, z czego większość trafia na wysypiska. Nie ma ani sortowni, ani kompostowni z prawdziwego zdarzenia.

Przez lata stolica nie zdołała rozbudować przestarzałej i małej spalarni na Targówku, nie stworzyła też systemu selektywnej zbiórki odpadów. Z drugiej strony wysypiska pękają w szwach a Unia Europejska żąda od nas segregacji, sortowania i utylizacji śmieci. Jeśli tego nie zrobimy, grożą nam gigantyczne kary. Wnoszone opłaty mają również służyć stworzeniu nowoczesnego systemu segregacji i utylizacji śmieci. Czy urzędnicy staną na wysokości zadania? Mam wątpliwości. Będzie drożej, gorzej i co gorsza nie będzie winnych.

Grzegorz Wysocki

W ustawie przewidziano okresy przejściowe dla poszczególnych rozwiązań.

- 1 stycznia 2012 r.** – zaczyna działać rejestr działalności regulowanej, gmina od tego dnia nie wydaje zezwoleń na odbieranie odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości.
 - Do 30 kwietnia 2012 r.** – przedsiębiorcy odbierający odpady komunalne od właścicieli nieruchomości będą zobowiązani złożyć pierwsze sprawozdania.
 - 1 lipca 2012 r.** – sejmik województwa uchwała aktualizację wojewódzkiego planu gospodarki odpadami oraz uchwałę w sprawie wykonania wojewódzkiego planu gospodarki odpadami, w której określone zostaną regiony oraz regionalne instalacje do zagospodarowania odpadów.
 - 1 stycznia 2013 r.** – zaczynają obowiązywać nowe regulaminy utrzymania czystości i porządku na terenie gminy. Do tego czasu gminy są zobowiązane podjąć uchwały w sprawie stawek opłat, szczegółowych zasad ich ponoszenia, wzoru deklaracji i terminu złożenia pierwszych deklaracji.
Od tego dnia powinna zacząć się kampania edukacyjno-informacyjna, mająca na celu zapoznanie właścicieli nieruchomości z obowiązkami wynikającymi z uchwał.
 - 1 stycznia 2013 r.** – przedsiębiorcy, którzy przed wejściem w życie ustawy działali na podstawie zezwoleń są obowiązani uzyskać wpis do rejestru.
 - do 31 marca 2013 r.** – termin złożenia przez gminy pierwszych sprawozdań do Marszałka Województwa.
 - 1 lipca 2013 r.** – nowy system zaczyna funkcjonować – uchwały rad gmin wchodzi w życie, gminy zaczynają pobierać opłaty od właścicieli nieruchomości i w zamian zapewniają świadczenie usług w zakresie odbierania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości. Do tego czasu muszą zostać rozstrzygnięte przetargi na odbieranie odpadów od właścicieli nieruchomości i muszą być podpisane umowy między gminą a przedsiębiorcami.
- Podane powyżej daty są terminami ostatecznymi.

Ksiądz proboszcz Tadeusz Bożełko mianowany prałatem

Dekretem Metropolity Warszawskiego Kardynała Kazimierza Nycza, ksiądz proboszcz Tadeusz Bożełko mianowany został w Wigilię Narodzenia Pańskiego, 24 grudnia 2011 r., kanonikiem Kapituły Wilanowskiej i otrzymał godność prałata. Dziękując Bogu za to wielkie wyróżnienie dla Księdza Proboszcza, a także dla naszej wspólnoty parafialnej, polecamy gorąco Księdza prałata



Tadeusza Bożej opiece i przewodnictwu. Niech nowonarodzony Mesjasz – Syn Boży, Jezus Chrystus błogosławi na trud duszpasterskiej posługi w Sanktuarium błogosławionego ks. Jerzego, niech wspomaga w codziennej służbie Bogu, Kościołowi i ludziom, niech obdarza zdrowiem i siłą oraz udziela każdego dnia obfitych łask.

źródło: <http://www.popieluszko.net.pl/>

Konkurs bez zbędnego obiektywizmu

dokończenie ze str. 1

„Od pierwszych lat działalności placówki w gimnazjum dużo uwagi poświęca się uaktywnieniu młodzieży, stąd liczny jej udział w konkursach literackich, plastycznych, fotograficznych, informatycznych, wiedzy i seminariach naukowych. Szkoła wyróżnia się umiejętnością skutecznego rozbudzenia wśród młodzieży zainteresowania znajomością dziejów ojczyzny, Warszawy i najbliższego otoczenia szkoły – Cytadeli”.

Z krzywdzącą oceną przedstawioną na konkursie przez Renatę Kozłowską nie zgadzają się zarówno rodzice, jak i nauczyciele. – Jeśli chodzi o wyniki z egzaminów gimnazjalnych, nie jesteśmy może wybitni, ale biorąc pod uwagę fakt, że mamy klasy integracyjne i sportowe – uplasowanie się naszej szkoły w środku rankingów warszawskich gimnazjów jest sukcesem. Naprawdę trzeba mieć dużo złej woli, aby tego nie zauważyć – stwierdza jedna z przedstawicielek rady rodziców.

W ustnej prezentacji kandydatki znalazły się...

rzeczy dość oryginalne i niepokojące

Zaproponowała: powołanie rzecznika prasowego szkoły, podjęcie działań mających na celu ograniczenie stresu u uczniów, zorganizowanie turnieju tańca towarzyskiego.

Ponadto pomyliła arkusz organizacyjny szkoły z arkuszem kalkulacyjnym Excel.

Części komisji przeszkadzało również to, że prezentowała swoją wizję zarządzania szkołą ustnie, nie przedstawiła swojej koncepcji na piśmie.

– W koncepcji Renaty Kozłowskiej najbardziej zaniepokoił mnie brak jakiegokolwiek odniesienia do tego, że szkoła ma klasy integracyjne. Pominiecie tego aspektu może świadczyć o tym, że albo kandydatka o tym nie wiedziała, albo nie przywiązuje do tego żadnej wagi – dzieli się ze mną spostrzeżeniami jeden z członków komisji.

Jednak większości komisji to, o czym piszę, nie przeszkodziło oddać głosu właśnie na nią.

Jedni nie chcą uzasadniać swojej decyzji, drudzy protestują

Rodzice i nauczyciele stanowczo protestują przeciwko werdyktowi komisji: „Stajemy na stanowisku, że to właśnie Agnieszka Jajkiewicz-Sołtys, obiektywnie rzecz ujmując, jest najwłaściwszym kandydatem na stanowisko dyrektora Gimnazjum nr 55. My, rodzice, jako strona najbardziej zainteresowana dobrem dzieci i szkoły, stanowczo żądamy, aby na tym stanowisku pozostała.” – piszą w swoim wystąpieniu do burmistrza.

Jak wynika z naszych informacji, w sprawie pracy komisji skierowano również zawiadomienie do prokuratury. Radni mają zwrócić się o zwołanie w tej sprawie nadzwyczajnej sesji.

Postanowiłem zapytać o sposób głosowania i uzasadnienie naczelnika Artura Nawrota. Oto treść odpowiedzi: „Jako przewodniczący komisji konkursowej w postępowaniu mającym na celu wyłonienie kandydata na stanowisko dyrektora nie mam możliwości popierania kandydatów. Zgodnie z zapisami rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej w sprawie regulaminu konkursu na stanowisko dyrektora publicznej szkoły lub publicznej placówki oraz trybu pracy komisji konkursowej – przewodniczący zarządza tajne głosowanie, w którym każdy z członków komisji dysponuje jednym głosem. Domniemywać należy, iż przedstawiona koncepcja oraz udzielone odpowiedzi przez panią Renatę Kozłowską przekonały większość członków komisji.”

Rzecznik dzielnicy Andrzej Kawka na łamach jednej z gazet ogłasza inne uzasadnienie: „Kandydatka zdobyła sześć głosów, tylko trzy osoby były przeciwne, konkurs jest ważny”. Można spytać złośliwie rzecznika, czy jeśli rada dzielnicy przegłosuje, że jest lato, to też to będzie ważne?

Szlachectwo zobowiązuje

Renata Kozłowska jest żoną Ryszarda Kozłowskiego, byłego wicedyrektora naszej dzielnicy i wpływowego członka Platformy Obywatelskiej. Nie piszę tego, aby wzbudzać jakąś sensację. Nie należę do ludzi, którzy uważają, że żony, dzieci, czy rodzeństwo osób „ze świecznika” mają być zakładnikami. Chcę tylko powiedzieć, że tacy ludzie mają trudniej, ponieważ muszą wykazać ponad wszelką wątpliwość, że decyzja np. komisji konkursowej na dyrektora gimnazjum była spowodowana tym i tylko tym, że byli najlepsi. Tacy ludzie, jeśli chcą być np. dyrektorami gimnazjum, niestety muszą być wybitni albo przynajmniej zdecydowanie lepsi.

Wydarzenia i fakty, jakie miały miejsce podczas konkursu na dyrektora Gimnazjum nr 55 nie wskazują na to, aby Renata Kozłowska wyraźnie go wygrała ze swoją kontrkandydatką. Powiem więcej. Przyszła pani dyrektor, jak wszystko na to wskazuje, nawet nie przedstawiła równorzędnej koncepcji, przy obiektywnie gorszym dorobku. Mam prawo stwierdzić, że wygrała konkurs w wyniku braku obiektywizmu komisji konkursowej.

Ciąg dalszy nastąpi?

Jak Polska długa i szeroka, słyszy się o tego rodzaju przebiegu konkursów. Niestety, po publikacjach na stronie internetowej, od naszych Czytelników dostajemy coraz to nowe sygnały, że sprawa może mieć drugie dno. Spróbuję o tym napisać w kolejnym artykule. Wszystko wskazuje na to, że moja dalsza opowieść będzie smutna i wstrząsająca.

Grzegorz Wysocki

List do Informatora

Szanowny Pan
Zbigniew Duszewski
Redaktor Naczelny
Informatora Żoliborza

Szanowny Panie Redaktorze

W odpowiedzi na artykuł autora o pseudonimie „Grabarz” pt. „Szlag mnie w końcu trafił!”, który ukazał się w „Informatorze Żoliborza” z dnia 18.11.2011 r., ze zdziwieniem stwierdzam, że jest to już kolejny atak w Państwa gazecie na nasz zakład. Artykuł jest tendencyjny, stronniczy i wprowadzający w błąd czytelników, a informacje w nim zawarte są nieprawdziwe i nieobiektywne.

Celowe wprowadzanie czytelników w błąd na temat funkcjonowania żoliborskich placówek wpłynęło w niekorzystny sposób na poczucie bezpieczeństwa pacjentów, na czym Państwu jako przedstawicielom lokalnej prasy nie powinno zależeć. Jestem bardzo zaniepokojona kolejnym już atakiem na nasz zakład, kompletnie niezrozumiałym w trudnej ogólnopolskiej sytuacji sektora publicznej ochrony zdrowia. Tego typu artykuły przynoszą więcej szkody niż pożytku, nie tylko bezpośrednio zainteresowanym, ale i całemu społeczeństwu. Sztuczne wywoływanie niepokoju wśród pacjentów jest z pewnością działaniem antyspołecznym, uderzającym w nas wszystkich. Państwa rzetelną, dziennikarską misję powinno być obiektywne informowanie czytelników, nie zaś wprowadzanie niepotrzebnych niepokoi i złych emocji. Nie będę jednak odwoływać się do szczegółowych zarzutów przedstawionych w artykule, opartych na fałszywych przesłankach.

W nawiązaniu do poprzedniego artykułu Pani Joanny Kani-Karmalskiej pt. „Żoliborski pierwszy raz – z lekarzem”, który ukazał się w „Informatorze Żoliborza” z dnia 21.10.2011 r. pragnę poinformować, że insynuacje dotyczące wieku lekarzy pracujących w SPZZLO Warszawa-Żoliborz są bardzo niestosowne i dyskryminujące, szczególnie, że właśnie w przypadku zawodu lekarza doświadczenie zawodowe jest wyjątkowo ważne i cenne. Chciałabym jednocześnie podkreślić, iż w naszym zakładzie pracuje bardzo dużo lekarzy młodych i w średnim wieku. Z naszego zakładu lekarze nie uciekają, wbrew Państwa opinii. Zmiany w zatrudnionej kadrze są naturalne i oczywiste, dotyczą bowiem wszystkich zakładów opieki zdrowotnej i mają charakter frykcyjny, gwarantujący zachowanie pełnej równowagi. Odejście wspomnianych w artykule lekarzy nie stworzyło żadnego zagrożenia w funkcjonowaniu przychodni, ani niebezpieczeństwa dla pacjentów.

Żałuję, że prasa lokalna nie dostrzega pozytywnych zmian jakie się dokonują w SPZZLO Warszawa-

Żoliborz i nie przekazuje rzetelnych informacji, co niewątpliwie bardziej pomogłoby pacjentom, niż artykuły szkalujące i nieobiektywne. Państwa informacje powinny wzmacniać poczucie bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców Żoliborza, w tych jakże trudnych czasach dla ciągle ewaluującego systemu zdrowotnego. Nie zrażając się jednak Państwa brakiem obiektywizmu zapewniam w imieniu całej dyrekcji i pracowników, że nadal będziemy dbać o dobro pacjentów oraz personelu medycznego SPZZLO Warszawa-Żoliborz.

Liczę na Państwa życzliwość z wyrazami szacunku

**Dyrektor Samodzielnego Publicznego
Zespołu Zakładów Lecznictwa
Otwartego Warszawa Żoliborz
lek. med. Małgorzata
Zaława-Dąbrowska**

Szanowna Pani Dyrektor

Nigdy nie myślałam, że będę musiał tłumaczyć komuś, co to jest tytuł. Może powiem tak. Tytuł, to jest coś, co jest na samej górze tekstu i ponad nim nie ma już nic.

Nie istnieje artykuł pod tytułem „Szlag mnie w końcu trafił”. Zapewne chodzi Pani o artykuł pt. „Nie – dla palaczy w Żoliborskim SPZZLO” i tego się trzymajmy.

Pani tekst nadesłany do redakcji nie zawiera żadnych znamion sprostowania, tzn. nie prostuje żadnej z informacji podanych w moim tekście. Napisanie, że coś jest nierzetelne i niepodanie żadnych faktów całkowicie mija się z celem. Wszelako decyzją naczelnego redaktora postanowiliśmy opublikować Pani list, który zapewne wpędzi mieszkańców Żoliborza w jeszcze większą frustrację, natomiast da ciekawy wgląd w sytuację zarządzania główną na Żoliborzu placówką medyczną.

Pacjenci są wprowadzani w błąd przez Pani placówkę nie przez naszą gazetę. Mój artykuł został napisany na podstawie autentycznych rozmów odbytych z pracownikami Pani placówki, natomiast to, że Pani nie jest w stanie zweryfikować w żaden sposób podanych przeze mnie informacji, świadczy o kompletnym braku kontaktu zarządzających placówką z własnym personelem.

Polecałbym w tym przypadku system nagrywania rozmów telefonicznych, którym posługuje się



już wiele placówek medycznych w trosce o dobro pacjenta. Osobiście bardzo chciałbym mieć wgląd w te rozmowy z pacjentami.

Uważam, że zarządzającemu placówką medyczną wręcz nie wypada tłumaczyć się trudną, ogólnopolską sytuacją sektora zdrowia, bo, jak powszechnie wiadomo, są placówki medyczne, które pomimo trudności, z powodzeniem sobie radzą.

Naprawdę, to nie gazeta a próby skorzystania z Pani placówki powodują u żoliborzan brak poczucia bezpieczeństwa i niepokój. Zawsze jeszcze pozostaje SOR w Szpitalu Bielańskim, który przy takim funkcjonowaniu żoliborskich przychodni, zapewne niedługo pęknie w szwach.

Grabarz

Szanowna Pani Dyrektor

Doświadczenie, które posiadają lekarze w „najgodniejszym” wieku, ma ogromne znaczenie, lecz pójdzie na marne, jeśli tych doświadczeń nie przekazują lekarzom młodym, a to z brakiem tych ma problem żoliborska służba zdrowia. Dlatego tym bardziej jestem zniechęcona Pani argumentacją, że odejście dwóch najlepszych lekarzy nie spowodowało żadnego zagrożenia. Skąd Pani może o tym wiedzieć?! Czy śledziła Pani losy pacjentów pozbawionych swojego rodzinnego lekarza, który od lat ich leczył, znał całą historię ich chorób, sytuację rodzinną i możliwe zagrożenia? Nic Pani o tym nie wie. Nie wie Pani jak potoczyły się losy osób, dla których kontakt z lekarzem był niezbędny i czy znaleźli dobrą dla siebie opiekę. To duże nadużycie posłużyć się stwierdzeniem, że odejście tych

lekarzy nie spowodowało zagrożenia.

A już na pewno nie było elementem „naturalnych i oczywistych” zmian w kadrze, bo każdy szanujący swoją pozycję na rynku zakład pracy robi wszystko, by pozostali w nim najlepsi pracownicy.

Możemy zapewnić, że postaramy się być jeszcze bardziej obiektywni i zapewniamy również o szczerzej życzliwości. Natomiast Pani zrozumienie roli prasy, że

zacytuję „Państwa informacje powinny wzmacniać poczucie bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców Żoliborza”, przypomina czasy funkcjonowania prasy, gdy na przyjazd pierwszego sekretarza malowano na zielono trawniki. Przykro nam, ale malowania Pani trawników chwalić nie będziemy, żeby nie wiem jak się mieli niepokoić żoliborscy pacjenci.

W imieniu redakcji

Joanna Kania-Karmalska

OSTATNIE MIESZKANIA

2 i 3-pokojowe w budynku F
Już przenosimy własność
lokali aktem notarialnym
ZAPRASZAMY
DO OGLĄDANIA
MIESZKAŃ



Legionowo, ul. Gen. B. Roi 16/1
tel. 22/ 774 07 55
www.marszalek.pl

Masażystki z Tajlandii
zapraszają na
PROFESJONALNY
MASAŻ TAJSKJ
TYLKO TERAZ -30 %
Zapraszamy w godz. 12⁰⁰-22⁰⁰, 7 dni w tygodniu!
Tarchomin, ul. Porajów 14 (vis a vis D.H. Tarchomin)
Zapisy: tel. 609 480 900 www.thai-pan.pl

Kto podłożył bombę na Saperskiej?

Wybuchł niepotrzebny konflikt pomiędzy częścią „starych” mieszkańców osiedla Żoliborz IV Zatrasię – Rudawka Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, a częścią mieszkańców nowego budynku na ul. Saperskiej 1.

Tym pierwszym obiecano, że w nowej inwestycji zostaną odtworzone poprzednio istniejące tu funkcje, tj. sklep spożywczy i usługi. Tym drugim, przy kupowaniu mieszkań przyrzeczono, że nie będzie w lokalach użytkowych uciążliwej działalności – ich zdaniem np. sklepu. Woleliby np. aptekę lub bank.

Kto to obiecywał? Prawdopodobnie zarząd WSM, z jednej strony chcąc przekonać „starych” mieszkańców do nowej inwestycji, z drugiej kupujących mieszkania do ich nabycia. Jednak takie ustne deklaracje to też obowiązująca umowa.

Abstrahując od wydźwięku społecznego, można powiedzieć, że zarząd WSM działał w intere-

sie Spółdzielni. Należałoby jednak zadać też pytanie: czy zarząd WSM działał w interesie tak „starych”, jak i „nowych” spółdzielców?

Konflikt z obu stron spółdzielczej społeczności wygenerowały jednostki. Ani obecna, ani nowa społeczność spółdzielcza nie są za niego odpowiedzialne. Nasuwa się więc pytanie, po co to komu?

Lokal musi być zagospodarowany, bowiem nie wynajęty przynosi straty. Tak poprzednia, jak i obecna rada osiedla Żoliborz IV jednoznacznie opowiedziały się za sklepem spożywczym. Uchwały rady nie są jednak ostateczną decyzją, a jedynie opinią, zgodnie z obowiązującym statutem spółdzielni. Osobiście by-

łem za mniej uciążliwym dla mieszkańców ul. Saperskiej bankiem. Jednak demokratyczna większość przeważała, więc przyszedłem do wiadomości. Zapewne pośrednio spór rozstrzygnie najemca, który złoży wiążącą ofertę wypełniającą przede wszystkim wymogi ekonomiczne WSM, ale także zgodną z interesem społecznym. Bezpośrednio zaś ostateczną decyzję o najmie lokalu podejmie tenże zarząd



WSM. Na osiedlu musimy współegzystować. Czy warto więc ulegać konfliktogennym jednostkom?

Adam Kalinowski

Więcej informacji znajdziecie Państwo na naszej stronie internetowej www.infzoliborza.waw.pl

Zdecydowane nie dla sklepu

Zarząd Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej WSM-4 zamierza wydzierżawić na sklep lokal użytkowy na parterze przy ulicy Saperskiej 1.

Przeciwnicy tego pomysłu argumentują, że w okolicy jest wystarczająca liczba sklepów tego typu, a obecność kolejnego spowoduje

zakłócenia porządku, hałas oraz i tak nie najlepszy stan czystości w tym rejonie. Zwolennicy uważają, że konkurencja polepszy jakość i ceny zakupów, a uciążliwości związane z funkcjonowaniem tego sklepu są wyolbrzymiane.

Postanowiliśmy zapytać czytelników naszego portalu jakiego są

zdania. W sondzie internetowej wzięło udział 301 internautów. 246 opowiedziało się przeciwko lokalizacji w tym miejscu sklepu. Tylko 55 poparło ten pomysł. Na podstawie tej sondy możemy stwierdzić, że po pierwsze sprawa budzi duże zainteresowanie czytelników „Informatora”, po drugie są oni zdecydowanie przeciwni lokalizacji na Saperskiej 1 sklepu.

Redakcja

OGŁOSZENIA DROBNE PRZEZ INTERNET

Krok 1. Wejdź na www.echodrobne.pl i wybierz DODAJ OGŁOSZENIE

Krok 2. Wybierz odpowiednią rubrykę i zleć druk w gazecie

Krok 3. Wpisz treść ogłoszenia. Zaznacz gazety, w których ma się ukazać Twoje ogłoszenie i zdecyduj, w ilu kolejnych numerach ma się ukazywać. Jeśli chcesz- wybierz wyróżnienie ogłoszenia.

Krok 4. Jeśli chcesz fakturę VAT - wypełnij wszystkie pola, jeśli nie- podaj tylko swoje dane kontaktowe.

Krok 5. Wpłać wygenerowaną kwotę na podane konto, jako tytuł wpłaty wpisując numer zlecenia.

Krok 6. Przekonaj się, jak skuteczne jest ogłoszenie drobne w Echu

NAJBLIŻSZY LOKAL W KTÓRYM MOŻESZ NADAĆ OGŁOSZENIE DROBNE

- Bielany (Biuro ogłoszeń BUH - Krys-Pol), ul. Skalbmierska 5, tel. 22 864-87-98
- Żoliborz (Partners) ul. Sady Żoliborskie 13A, tel. 22 663-83-01

Najbliższe wydanie

10.02.2012 r.

Potwierdzenie wpłaty należy

prześłać do poniedziałku

6.02.2012 r.

na fax 22 614-58-03

lub e-mailem:

drobne@gazetaecho.pl

do godziny 17⁰⁰

OGŁOSZENIA DROBNE

DOM SPRZEDAM

• Dom Dosin – działka 840 m², pow. użytkowa 130,40 m² – 691-444-202

• Dom nowy pięknie położony w Borowej Górze gmina Serock. Dom 158 m², działka 882 m². Pokryty dachówką z instalacjami i tynkami. 691-444-202!

• Dosin dom powierzchnia użytkowa 125,80 m², działka 895 m² 601-224-963!

• Dosin dom powierzchnia użytkowa 144,80 m², działka 894 m² 601-224-963!

• NOWE DOPY CENY OD 255.000 PLN DO 625.000 PLN, 4 LOKALIZACJE, 5 RÓŻNYCH PROJEKTÓW BUDYNKÓW, KUCHNIA IKEA W CENIE DOMU, CHOTOMÓW I OKOLICE, SPRZEDAŻ MIESZKANIE – CZAS NA DOM, KREDYTY – BEZPOŚREDNIO, 600-944-118, 608-366-980

DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ SPRZEDAM

• Sprzedam działkę budowlaną i rolne na terenie gminy Puszcza Marińska, 57 km od Warszawy, dojazd szosą katowicką 663-652-261

1-POKOJOWE DO WYNAJĘCIA

• Włochy Okęcie 40 mkw, widna kuchnia, po remoncie 602-26-91-91

NIERUCHOMOŚCI POSZUKUJĘ

Ag. MAXON poszukuje nieruchomości dla klientów, specjalista do spr. sprzedaży w tym rejonie Ewa Stasikowska 600-699-044, www.maxon.pl

KUPIĘ MIESZKANIE

• Kupię mieszkanie: komunalne, zadłużone, z lokatorem, z lokatorem z przydziału, z możliwością wykupu, z dowolnym problemem prawnym lub tzw. dziłkim lokatorem. 796-796-596 nuHouz@aol.com

• Kupię mieszkanie: zadłużone, komunalne, z lokatorem, z lokatorem z przydziału, z możliwością wykupu, z dowolnym problemem prawnym lub tzw. dziłkim lokatorem. 796-796-596 nuEstate@aol.com **NAUKA**

ANGIELSKI, HISPANSKI z dojazdem – skutecznie i ciekawie, 606-51-59-11, po 17

USŁUGI TRANSPORTOWE

• A.Przeprowadzki, Sprzątanie Piwnic, Wywóz Mebli 512-139-430

• AA Przeprowadzki 24h/7 Utylizacja mebli AGD, RTV 607-66-33-30

• PRZEPROWADZKI TANIO, SOLIDNIE 502-450-486

• Przeprowadzki Transport 833-65-19, 601-75-38-45

USŁUGI MOTORYZACYJNE

• Skup części Fiat125P i pochodne 501-041-555

USŁUGI INNE

• Antena solidnie, gwarancja 601-867-980, 22 665-04-89

• Anteny TV/SAT, Telewizory naprawa 602-216-943

• Antykwariat kupi książki i inne rzeczy w domu klienta. 666-923-218

• AWARYJNE OTWIERANIE DRZWI 24H auta mieszkania montaż naprawa 501-47-47-47

KURS UWODZENIA
dla mężczyzn
"Perfect Dating"

Nie wiesz jak poderwać piękną kobietę?
Teraz to żaden problem!!!

Ten kurs odmieni Twoje życie!

tel. 22 392 0881

A
Centrum Edukacji

• Ekologiczne Pranie Dywanów Dezynsekcja Odkazanie ZA 7 zł/m² 22 679-79-49

• Fotograf4u.pl

• Hydraulik 501-017-707

• **Lodówki, Pralki, Telewizory – NAPRAWA 694-825-760 CZYSZCZENIE KARCHEREM dywanów, wykładzin i tapicerki 694-825-760**

• Opróżnianie piwnic, strychów, garaży i inne, wywóz mebli, śmieci, gruzu i inne, z załadunkiem 503-711-500

• Pralkę naprawa 22 666-55-22, 516-144-566 tanio, gwarancja

• Pranie dywanów 7 zł/m² 502-450-486

• **PRANIE DYWANÓW WYKŁADZIN TAPICERKI JUŻ 10 LAT W ŁOMIANKACH 502-047-739**

• Skup książek – dojazd, 602-254-650

KOMPUTERY

TANIEJ NAWET O 7000 zł!!! Laptopy wszystkich marek UŻYWANE, POWYSTAWOWE, NOWE taniej nawet o 70%. Zapraszamy !!! REseler ul. Grzybowska 37A/9, 00-855 Warszawa Śródmieście, 500-548-700

BUDOWLANE

• Agraf3 Projekty dróg, zjazdów, parkingów itp. Tłumaczenia językowe z zakresu budownictwa tel. 501-019-056, www.ebing.com.pl

• CERTYFIKATY ENERGETYCZNE 609-217-772

• Cyklinowanie, 3x lakierowanie, układanie. Tanio 662-754-557

• Hydraulik 797-135-321

• Montaż wyposażenia wnętrz, hydraulika, elektryka. tel. 508-620-962

• Naprawy, montaż domowe, tel. 508-620-962

• Podłogi drewniane, schody – materiał i montaż, ceny producenta, gwarancja 507-153-870

Remonty i wykończenia – solidnie i profesjonalnie – 504-474-694

• Sufity podwieszane, glazura, terakota, panele. Tel. 663-725-561

FINANSE

• Atrakcyjne pożyczki pod zastaw. Szybko, sprawnie, bezpiecznie 530-125-125

PORADY PRAWNE

Radca prawny 513-295-185

Ogłoszenie drobne nadasz na stronie www.gazetaecho.pl

DAM PRACĘ

• Chcesz dorobić minimum 1500 zł. Nic prostszego. Zostań profesjonalnym doradcą Profi Credit. Zadzwoni już teraz 664-741-742

SPRZEDAM

Wyrzedaż zlikwidowanego sklepu z zabawkami – poniżej cen hurtowych netto. DIDDLE – plecaki, torby, piórnik, segregatory, KNEE – konstrukcyjne, COROLLE – lalki, SEVI – lalki, zabawki, BARBIE – domek marzeń, MY SCENE – lalki, GRY – duży wybór, FISHER PRICE – cyrk, kalkulator, MEGA BLOKS – statek piratów, POLLY brokatowa komnata I INNE. Tel. 22 392-08-33

FAUNA I FLORA

• Aga-Vet Gabinet Weterynaryjny ul. Sokratesa 17b 690-071-411 USG

RÓŻNE

• Książki skupuję dojeżdżam 516-911-480

• Kupię ZŁOM: piece, kaloryfery, rury, wanny, wraki samochodowe (wszystko co metalowe), złom kabli elektr. Dojazd 503-711-500

• Skup książek – różne dziedziny, każda ilość 500-808-909

ANTYKI

• Aktualnie kupię zbiór znaczków pocztowych 516-400-434

• **Anyczne mble, obrazy, srebra, platery, odznaki, odznaczenia, szable, pocztówki, książki, bibeloty, za gotówkę, tel. 504-017-418, 601-336-063**

• Kupię stare motocykle, części i militaria 505-529-328

KUPIĘ SAMOCHÓD

• AUTOKASACJA – skupujemy auta całe, rozbite, skorodowane. Wydajemy zaświadczenia do wyrejestrowania pojazdu i zwolnienia z opłat OC. Zapewniamy bezpłatny transport. 22 775-24-34, 500-480-500

• Kupię każde auto – całe, uszkodzone, nieopłacone, każdy rocznik 516-985-073

• Kupię każde auto od właściciela, stan obojętny, gotówka 501-032-036, 608-335-417

• Kupię każde auto z lat 97-2010, najwięcej zapłacę, szybki dojazd, gotówka od ręki 500-666-553

• Skup aut po 97r. najwyższe ceny, płatność od ręki, profesjonalna obsługa 500-540-100

SUPERDENTYSTA NEWS

Elastyczne protezy nylonowe. Nylon w protetyce znalazł zastosowanie w latach 50. ubiegłego wieku. W moim gabinecie jest co najmniej od 8 lat, ale w Polsce wciąż uchodzi za technologię nową.

Faktem jest, że dla pewnych pacjentów proteza nylonowa jest świetnym rozwiązaniem. Po pierwsze ma wieczystą gwarancję jeśli chodzi o złamanie lub pęknięcie – bo pod wpływem nadmiernego obciążenia proteza wygina się. Pacjenci, którzy wymagają przygotowania chirurgicznego przed założeniem innego rodzaju protez, w tym wypadku takiego przygotowania nie wymagają. Nylon dzięki swojej elastyczności może ominąć wypukłości kostne czy inne szczegóły anatomiczne, które przeszkadzają w noszeniu protezy tradycyjnej. Jednak tym co najbardziej pacjenci sobie cenią w protezach nylonowych, jest brak jakichkolwiek elementów metalowych. Protezy te nie mają klamer. Są cieńsze, lżejsze, nie powodują uczuleń.

Artur Pietrzyk



**LECZENIE, PROTETYKA, CHIRURGIA,
ORTODONCJA, WYBIELANIE,
RTG I NAPRAWA PROTEZ**

od poniedziałku do czwartku w godz 10:00–12:00 i 15:00–18:00

www.superdentysta.com.pl

tel. 22 676-59-56, 608-519-073

Warszawa, ul. Myśliwska 104

(wejście do gabinetu SUPERDENTYSTA z tyłu budynku apteki, na pierwszym piętrze)

Pomnik i saneczkarze

Od pewnego czasu Sady Żoliborskie wzbogaciły się o pomnik. Kamień ku czci Tadeusza Kościuszki znalazł się na „górkach” – historycznie pozostałościach XVIII-wiecznych fortyfikacji. Teren ten obecnie i od lat to dość smutny nieużytek, to jest, chciałem powiedzieć, teren rekreacyjny. Ale nawet w „szczerym polu” udało się tak postawić pomnik, żeby przeszkadzał.



Oczywiście w Polsce zawsze jest dużo malkontentów, ale przecież trudno polemizować z honorującą Naczelnika Powstania treścią po-

mnika. Ale dlaczego postawiono kamień akurat w tym miejscu? Zapewne chciano wykorzystać centralną część w miarę równego placu w bezpośredniej bliskości przedzielonych groblą stawów. Ani to dość podejrzane zakamarki od strony bloków Broniewskiego 22A i 24A, ani boisko. Rzecz w tym, że w tym miejscu jest najładniejszy i zarazem najdłuższy zjazd saneczkowy z pagórka oddzielającego stawy od boiska. W efekcie rodzice, którzy akurat tutaj nie musieli się martwić o najmniejszych nawet saneczkarzy (zjazd łagodny i nie można dojechać do stawu), teraz muszą pilnować, by pociecha nie trafiła w pomnik.

Zgoda, przesadzam trochę. Mogłoby być znacznie niebezpieczniej. Zresztą, dzięki Bogu, zima jest dość podła i mało jest okazji do bolesnego spotkania z historią.



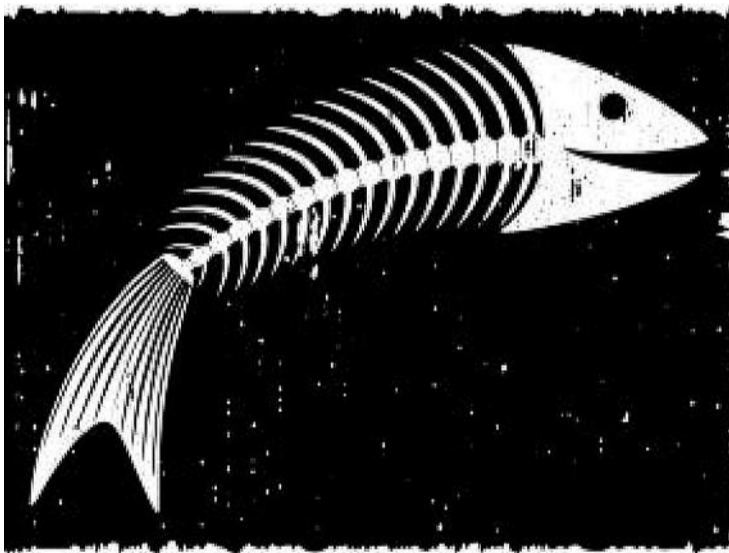
Jednak szkoda, że pomnika nie postawiono po prostu na górze. O jakiejś latarni, która przydałaby się na tym pagórku już nie wspo-

mne, bo prędzej się doczekamy UFO.

Zbigniew Duszewski

Zamiast „karpiego” ości

W grudniowym numerze „Informatora” pisaliśmy o zamieszaniu wokół tzw. karpiego dla pracowników oświaty. No i stało się. Po raz pierwszy od wielu lat nauczyciele nie dostali świątecznych nagród. A wszystko przez to, że trzy dzielnice nie zabezpieczyły środków na te zwyczajowe nagrody.



Zgodnie z wcześniejszymi podejrzaniem władze Warszawy zastosowały wariant odpowiedzialności zbiorowej. Trzy dzielnice nie mają pieniędzy – nagród nie dostaną nauczyciele w całym mieście. Zamiast „karpia” były ości! Przez prasę przetoczyły się mętne tłumaczenia wiceprezydenta Paszyńskiego jakoby dzielnice same miały podejmować decyzje w sprawie karpiego. W ten sposób władze Warszawy próbowały przerzucić odpowie-

dzialność na burmistrzów, ale my się na „sztuczki” pana wiceprezydenta nabrać nie damy. Zawsze decyzję o „karpim” podejmował prezydent miasta, a w ślad za tym do dzielnic trafiały jego pisma określające wysokość nagród dla poszczególnych grup zawodowych w oświacie (dyrektorzy, nauczyciele, pracownicy administracji i obsługi). Taka procedura wynika z przepisów obowiązujących w tym zakresie.

Dziwne są poczynania władarzy miasta. Pozbawia się tradycyjnych nagród ogromną rzeszę ludzi, a jednocześnie przyznaje się ogromne gratyfikacje finansowe prezesom przeróżnych miejskich spółek, w tym takich, o których działalności nie tylko przeciętny warszawiak, ale i ten lepiej zorientowany w realiach stołecznego samorządu, niewiele może powiedzieć.

Pani prezydent zawsze podkreśla, że stoi na stanowisku dobrego wynagradzania fachowców. I tu, Pani Prezydent, absolutnie się zgadzam! Tak powinno być! Tylko czy to oznacza, że dobrzy fachowcy to tylko nominowani przez obecne władze miasta, często z klucza politycznego? Czy to oznacza, że ogromna rzesza pracowników warszawskiej oświaty nie zasługuje na nagrody, że nie ma wśród nich fachowców?! Odpowiedź na te pytania wydaje się zbędna.

Wróćmy jednak do oświaty. Udało nam się ustalić, że w dwóch dzielnicach: we Włochach i na Pradze Północ wypłacono nagrody świąteczne w placówkach oświatowych dla pracowników administracji i obsługi. Było to możliwe dzięki temu, że o przyznaniu takiej nagrody decydują bezpośrednio dyrektorzy placówek, zaś decyzje zapadają na szczeblu dzielnicy.

Grzegorz Wysocki

Zniknęła „wizytówka” ZGN Żoliborz

Na początku listopada 2010 roku, w 182 numerze „Informatora”, w czasie kampanii samorządowej, zaraz po wyjściu ze studia wyborczego TVN Warszawa napisałem prognozę na odchodzącą kadencję. (<http://www.infzoliborza.waw.pl/182/4.html>)



Jedną z prognoz właśnie się spełniła: buda, w której niegdyś dystrybuowano dopalacze, już nie stoi na wprost Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami Żoliborz.

Po moim tekście sprzed dwóch lat, w którym wieszczyłem likwidację, i ZGN, i budy, natychmiast odezwał się tamtejszy związek zawodowy, protestując przeciw moim wróżbom, tymi słowami „Związek Zawodowy Pracowników Gospodarki Komunalnej przy ZGN Żoliborz, wobec tak rażącego pisania nieprawdy przez pana Grzegorza Hlebowicza żąda od niego przeprosin wszystkich pracowników ZGN Żoliborz na łamach „Informatora” w terminie do dnia 18 listopada 2010 r.”

Choć jestem „ciut w niedoczasie”, pozwolę sobie dziś przeprosić „wszystkich pracowników ZGN Żoliborz” na łamach „Informatora”. Przeprosiny dotyczą tych, których obraziłem krzywdzącą generalizacją, co do kompetencji pracowników ZGN Żoliborz. Przeprosiny nie wynikają ze związkowego żądania, ale z faktu, że już nie mamy do czynienia

z jednym z widomych oznak tej niekompetencji.

Moja ocena kompetencji wynikała z faktu, że buda zaopatrująca Żoliborz w dopalacze była zaopatrywana w energię elektryczną właśnie z budynku ZGN Żoliborz.

W czasie gdy rząd walczył na różne sposoby z plagą dopalaczy, żoliborski ZGN „zasilał w prąd” punkt dystrybucji dopalaczy.

Skoro już przeprosiłem, to i podziękuję. W dziele likwidacji budy podopiecznej niebagatelny udział mieli panowie: Michał Jakubowski (wiceburmistrz Żoliborza) i Grzegorz Okoński (niegdyś wiceburmistrz Mokotowa, a od chwil kilku szef ZGN Żoliborz).

Panu burmistrzowi Jakubowskiemu za konsekwentny wysiłek dziękuję już w tej chwili, a panu dyrektorowi Okońskiemu, specjalistę od nieruchomości mokotowskich, podziękuję, gdy ZGN Żoliborz wynajmie pusto stojące żoliborskie lokale użytkowe.

Grzegorz Hlebowicz

BEZ KANTÓW
REMONTY, WYKOŃCZENIA WNĘTRZ

PEŁEN ZAKRES REMONTÓW
Solidna, profesjonalna ekipa
Zadbamy o każdy szczegół

tel. 504 474 694

Dla Jakuba Kaczmarka

Domeyko dzieciom 2012

W sobotę 4 lutego w Teatrze Komedia przy ulicy Słowackiego 19A w godzinach 10.00–14.00 odbędzie się Koncert Finałowy akcji charytatywnej Domeyko Dzieciom 2012.

Wystąpią:

- Big band UMFC w Warszawie
- Jagodziński trio
- Tomasz Pałasz (TAP DJ – Mam Talent!)
- Justyna Bojczuk & Wojciech
- uczniowie naszej szkoły
- gość specjalny: De Mono

Podczas koncertu odbędzie się licytacja m.in.: piłki z podpisami piłkarzy Polonii, koszulki Radosława Majdana z podpisami piłkarzy Polonii, piłki z podpisami reprezentacji artystów, którzy wzięli udział w organizowanym przez naszą szkołę meczu (m.in.: Rafał ai Marcina Mroczków, Paolo Cozza, poeta Andrzej Halickiego, Marka Kościkiewicza, Tomasz Bednarka, Leszka Zdunia). W przerwie koncertu zapraszamy do sklepiku z gadżetami oraz do kawiarenki Domeyko Cafe. Istnieje możliwość internetowej rezerwacji biletów (15 zł) pod adresem domeykodzieciom@domeyko.edu.pl oraz na stronie akcji: www.domeykodzieciom.tk

Wejściówki można nabyć w szkole przy ul. Staffa 3/5 oraz 30 minut przed koncertem w Teatrze Komedia w Warszawie.

Domeyko Dzieciom 2012 poświęcone jest naszemu koleźce Jakubowi Kaczmarkowi choremu na nowotwór. W 2010 staraliśmy się mu pomóc, niestety w krótkim czasie po koncercie

finałowym nastąpił nawrót choroby.

Tegoroczna akcja trwać będzie przez cały tydzień od 30 stycznia do 4 lutego 2012. W czasie akcji uczniowie naszej szkoły za niewielką opłatą będą mogli wziąć udział w: meczu piłki nożnej „Gwiazdy vs Uczniowie”, turnieju „Blondynki vs Brunetki – łamiemy stereotypy”, w warsztatach architektonicznych prowadzonych przez DOMIN, turnieju w scrab-

ble, dwóch wieczorach filmowych oraz warsztatach fizycznych „Spotkanie z duchami”. W przerwach działała będzie kawiarenka Domeyko Cafe.

Domeyko Dzieciom to inicjatywa uczniów Zespołu Szkół nr 51 (gimnazjum i liceum) im. Ignacego Domeyki w Warszawie. Zaczęło się w 2004 r., a tegoroczna akcja będzie już siódma! Uczniowie rozmawiali z menadżerami artystów, aktorów, polityków jeździli do siedzib firm, aby wszystko było dopięte na ostatni guzik. Nasza akcja rokrocznie rozrasta się zachęcając młodzież do niesienia



pomocy innym. Od pięciu lat zbieramy pieniądze na konkretne osoby. Zeszłoroczna akcja poświęcona była Tomkowi Dudkowi. Dzie-

ki pomocy ludzi dobrej woli zebraliśmy ponad 20 tysięcy złotych.

młodzieżowy koordynator
Marcin Grochowski

Lokatorzy to nie towar

Wprowadzenie w stan posiadania to taka prawna sztuczka, która może doprowadzić do dzikiej eksmisji na bruk. Komornik wymienia zamki, wręcza obu zwaśnionym stronom klucze i wychodzi.

Właśnie jedna z takich procedur miała się odbyć 16 stycznia o godz. 12.00, przy ul. Tucholskiej 11/33 obok pl. Wilsona. Miało nastąpić wprowadzenie do mieszkania jego nowego właściciela, który kupił je na licytacji. Sęk w tym, że w mieszkaniu od 11 lat mieszka lokatorka, która nie ma gdzie się wynieść, nie stać jej na wynajęcie mieszkania i utrzymuje się jedynie z alimentów na dzieci i środków celowych wypłacanych przez OPS. Jest osobą śmiertelnie chorą na nowotwór rozsiąany połączony z wodobrzuszem (IV stadium zaawansowania choroby) i posiada na utrzymaniu trójkę małoletnich dzieci: 17 lat, 10 i 8 lat.

Istniała realna groźba, że właściciel mający dostęp do mieszkania wyrzuci tych biednych ludzi na bruk. Tak niestety coraz częściej się zdarza.

Sąsiedzi wraz ze Stowarzyszeniem Obrony Lokatorów powstrzymali komornika blokując dostęp do lokalu, skandując „Lokatorzy to nie towar”. Rozumiem i szanuję prawo własności. Szanuję i respektuję prawo, ale dopóki taka lokatorka jak ta z Tucholskiej też nie będzie skutecznie chroniona prawem, takie akcje protestacyjne będą budzić mój szacunek i staną się działaniem w ramach nieposłuszeństwa obywatelskiego.

Grzegorz Wysocki



Wizytówka Portugalii jest dziełem przypadku

► Rozmowa z Piotrem Krajczyńskim, prowadzącym Piwnicę z winami dobreWINA.pl tuż obok pl. Wilsona (ul. Mickiewicza 30), sommelierem.

– Porozmawiamy o porto...

– Czyli kultowym portugalskim winie, w przeszłości napoju angielskich wyższych sfer, obecnie mającym koneserów i kolekcjonerów na całym świecie.

– Czym właściwie jest porto?

– To wino wzmocnione przez brandy, będące przez wiele lat jedynym winem kojarzonym z Portugalią.

– Skąd się wzięła jego nazwa?

– Porto swą nazwę zawdzięcza nie miejscu, z którego pochodzi, ale portowemu miastu Porto, z którego jest eksportowane. Natomiast wywodzi się z regionu Douro, położonego ok. 100 km od Oceanu Atlantyckiego. Rozciąga się na dalsze 100 km w głąb łądu, aż do granicy z Hiszpanią.

– Jak powstało porto?

– Jest dziełem przypadku. Gdyby nie konflikt brytyjsko-francuski z początku XVIII wieku, być może nigdy nie cieszyłoby się jego smakiem.

– Jak to możliwe?

– Przez ów konflikt Angliki musieli zaprzestać raczenia się ulubionymi bordeaux, i zastąpić je znacznie gorszymi winami z Portugalii. Niestety, wino transportowane statkami, na skutek długiej drogi i wysokich temperatur trafiało na Wyspy zepsute. Aby temu zapobiec, do każdej z beczek zaczęto dolewać destylatu winnego. To powodowało przerwanie procesu fermentacji, a wino nabierało naturalnej słodyczy.

– Czy wszystkie porto są takie same?

– Oczywiście, że nie. Do głównych odmian porto zaliczamy white, ruby i tawny.

– Czym różnią się te rodzaje porto?

– Ruby, czyli rubinowe, są to wina słodkie, o mocnej budowie, z dużą dozą owocowości, o głębokiej rubinowej barwie. Tawny, czyli płowe, są delikatniejsze, bardziej

miękkie i nieskomplikowane. Można w nich wyczuć nuty orzecha i karmelu. White, czyli białe, to alternatywa dla czerwonego porto, produkowana z czerwonych lub białych winogron.

– Białe wino produkowane z czerwonych winogron?

– Z czerwonych winogron można uzyskać wino białe, pod warunkiem, że w trakcie fermentacji skórki owoców zostaną oddzielone od soku. To właśnie w nich jest zawarty kolor wina.

– Co oznacza „reserve” na butelce porto?

– W przypadku porto oznacza to lepszej jakości wino, z lepszych terenów, z okresem dojrzewania od czterech do pięciu lat.

– Na etykiecie można spotkać się też z nazwą „vintage”.



– Są to porto najbardziej prestiżowe i długowieczne. W odróżnieniu od innych, są poddawane surowym kryteriom wyznaczonym przez

IVP – Instituto do Vinho do Porto. Można też znaleźć wina oznaczone LBV, czyli porto rocznikowe, zabutelkowane między czwartym a szóstym rokiem po winobraniu.

– Do czego podajemy porto?

– Porto ma wiele zastosowań. Białe zazwyczaj podajemy jako aperitif. Ruby doskonale łączy się zarówno z aromatycznymi serami, jak i wszelkiego rodzaju słodkościami. Ze względu na swój owocowy charakter jest idealnym kompanem owocowych deserów. Tawny będzie wspaniałym towarzyszem wykwintnych deserów, skomponowanych na bazie czekolady, kawy czy migdałów. Ponadto istnieje mnóstwo przepisów kulinarnych z zastosowaniem porto: od przystawek, przez dania główne, po desery. Stosuje się je do sosów, a nawet koktajli.

– Czy u Pana można dostać porto?

– Od niedawna tak, zarówno standardowe, jak i te w reserve, a nawet pozycje spod znaku Colheita, LBV czy Vintage.

Rozm. SK

**Piwnica z winami dobreWINA.pl,
ul. Mickiewicza 30, tel. 22 839-16-41**